

Winiarska i bachiczna tradycja Zielonej Góry. Studia i szkice społeczno-kulturowe

STRESZCZENIE

Niniejsza publikacja, to efekt prac grona zielonogórskich badaczy. Zespół składający się z socjologów, antropologów kulturowych i kulturoznawców przygotował interdyscyplinarne opracowanie dotyczące winiarskich tradycji Winnego Grodu. Przy pracach nad poszczególnymi segmentami książki korzystano z wywiadów indywidualnych, badań własnych i źródeł zastanych. Pozwoliło to uzyskać wielość perspektyw i szerokie spektrum prezentacji badanego zjawiska przy jednoczesnym zachowaniu spójności i komplementarności teoretyczno-tematycznej. Całość objętych opracowaniem zagadnień ujęto w porządku chronologii lokalnej—a więc z uwzględnieniem kolejności pojawiania się określonych elementów tradycji bachicznej w rejonie Zielonej Góry i Ziemi Lubuskiej.

Tom otwiera opracowanie Jerzego Leszkowicz-Baczyńskiego, który w swoim tekście kreśli szeroką perspektywę historyczną. Uwzględnia przy tym wątpliwości narosłe wokół ram geograficznych regionu, który zmieniał nie tylko kształt swych własnych granic przy okazji reform administracyjnych lecz także przynależność państwową, doświadczając przy tym podzielenia przez granicę państwa ponadto właściwie całkowitej wymiany mieszkańców. Komplikacje związane z uchwyceniem specyfiki regionu powiększa fakt, że Ziemia Lubuska stanowi byt do pewnego stopnia, sztucznie/odgórnie wy-

kreowany na potrzeby ideologiczno-administracyjne powojennych władz. Autor opisuje ponadto specyfikę stosunku powojennych przesiedleńców do zastanej przestrzeni i ich niechęć do poniemieckiego dziedzictwa lokalnego zarówno na poziomie władz jak i zwykłych mieszkańców. Postawy te wyrażały w poczuciu zagrożenia, jakie odczuwali pionierzy osiedleni w pobliżu granicy z niedawnym okupantem. Badacz wraca do tamtych uwarunkowań, by wskazać trudności w określeniu i konstruowaniu tożsamości regionalnej, której składnikami są winiarstwo i tradycje bachiczne. Rozważania swoje doprowadza do zmian jakie przyniosła integracja europejska i wyrosła na jej gruncie transgraniczna współpraca regionalna. Wskazuje na zmianę w wartościowaniu śladów przeszłości miasta, która z niepożądanego i zacieranego balastu stała się kapitałem cennym kulturowo i społecznie. Dotyczy to także tradycji i praktyk winiarskich, które przeżywają swoisty renesans. Z form skostniałych i fasadowych na powrót stają się częścią żywej tkanki społeczno-kulturowo-ekonomicznej. Towarzyszą temu działania odgórne lecz i samorzutne oddolne inicjatywy obejmujące zarówno sferę symboliczną jak i obszar praktyk codziennych.

W dalszej części swego opracowania Jerzy Leszkowicz-Baczyński kreśli panoramę historyczną obecności praktyk winiarskich na terenach Zielonej Góry i okolic, co odnotowano już w XIV wiecznych źródłach. Pierwotnie praktyka winiarska związana była ze sferą sakralną, bowiem uprawą winorośli zajmowali się mnisi—benedyktyni i cystersi. Wkrótce rejon Zielonej Góry zaczęto opisywać w kronikach, jako słynący ze swych winnic, co trwało przez kolejne stulecia. Rosnąca skala upraw wymagała przetwórstwa na skalę przemysłową, co zapewniała m.in. powstała w pierwszej połowie XIX wieku Wytwórnia Win Musujących. Epoka przemysłowa z realiami wczesnego kapitalizmu i nowymi rodzajami zatrudnienia z jednej strony oraz ekspansja filoksery w Europie z drugiej, determinowały zmienne koleje losu zielonogórskich winnic. Do czynników wpływających na redukcję skali upraw zaliczały się rozwijające się konkurencyjne piwowarstwo, regulacje prawne i rozwój transportu oraz handlu skutkujący zwiększoną dostępnością wina z innych regionów Europy. Autor opisuje także starania powojennych władz o zbudowanie tożsamości kulturowej regionu zamieszkanego przez ludność o zróżnicowanym pochodzeniu. Różnorodność ta była nieuchronnym efektem napływu pionierów z wielu stron po wojennej zawierusze. Badacz śledzi przy tym stosunek decydentów PRL do lokalnych tradycji winiarskich i sposoby ich instrumentalnego wykorzystania i adaptowania do nowych realiów polityczno-społeczno-ekonomicznych. Uwzględniono tu wczesne próby wdrożenia winiarskich upraw i szkolnictwa, proces nacjona-

lizacji wytwórstwa win oraz późniejszy, już czysto fasadowy, charakter obecności tradycji winiarskich w ich ludycznej postaci. Autor analizuje czynniki polityczne, ekonomiczne, kulturowe i naturalne, które zdeterminowały losy winiarstwa w Zielonej Górze doby PRL-u.

Dociekania Jerzego Leszkowicz-Baczyńskiego nie ograniczają się do faktograficznej rekonstrukcji burzliwych losów omawianych ziem i żyjących tu ludzi. Autor, starając się odpowiedzieć na pytanie o kształt tożsamości regionalnej oraz o miejsce w niej aspektu winiarskiego, posługuje się kategorią pamięci historycznej. Sięgając do rozmów ze współczesnymi mieszkańcami Ziemi Lubuskiej, którzy podjęli ekonomiczną działalność w odradzającej się branży winiarskiej rekonstruuje ich stosunek do tradycji i do miejsca winiarstwa w ich własnej tożsamości. Okazuje się, że odniesienia do przeszłości winiarskiej stanowią ważny składnik tożsamości rozmówców. I to w znacznie szerszym zakresie niż tylko symbolicznego odwołania legitymizującego ich działalność. Niemiecka przeszłość stanowi dla nich składnik codziennego bytowania, jego nieraz dosłowny fundament. Hodują bowiem winorośl niekiedy na terenach dawnych upraw, nierzadko z wykorzystaniem zastanych, ponemieckich szczepów. Kolekcjonują materialne ślady dziedzictwa winiarskiego i chętnie widzą się w roli kontynuatorów historycznej spuścizny poprzednich mieszkańców regionu. Mimo zmian technologicznych w procesie produkcyjnym win siła nostalgicznych więzi z przeszłością jest wśród współczesnych winiarzy wyraźna. Stanowi to zdecydowany kontrast wobec postaw znanych z okresu tuż po wojnie, kiedy niemieckie dziedzictwo często i niemal bezrefleksyjnie przekreślano i niszczone, marginalizując jego znaczenie. Obecne postawy, znajdujące swe odbicie w wypowiedziach winiarzy, oscylują w stronę oswojenia i przyswojenia winiarstwa jako silnie opartego na tradycji istotnego składnika lokalnej tożsamości.

W kolejnej części książki Leszkowicz-Baczyński skupia się na fenomenie zielonogórskiego winiarstwa po 1989 roku. Kreśli obraz demontażu lokalnego winiarstwa państwowego i wskazuje na czynniki sprzyjające prywatnej inicjatywie, które pojawiły się wraz z transformacją systemową lat dziewięćdziesiątych. Badacz ponadto opisuje etapy instytucjonalizacji rodzącego się lokalnie środowiska. Główna część materiału pochodzi jednak z wywiadów pogłębionych. Pozwalają one lepiej poznać lubuskich winiarzy w kilku płaszczyznach. W aspekcie historycznym uzyskujemy dostęp do ich biografii, z naciskiem na te elementy, które zaowocowały wyborem ich obecnej aktywności. Nierzadko okazuje się, że winiarstwo było obecne w rodzinach pochodzenia przyszłych właścicieli winnic, choć nie jest to uniwersalna prawidłowość. Mamy także wgląd w ich teraźniejszość. Poznajemy realia pracy—wymaga-

jącej pod względem czasu i kompetencji, stąd zwykle obliczonej na udział całej rodziny, a w aspekcie planowania także przyszłych pokoleń. Rozmówcy ujawniają postawy i opinie związane z uprawianą działalnością. Odnoszą się m.in. do kwestii niewielkich arealów, które są specyfiką polskiego winiarstwa, i wynikającej stąd konieczności dywersyfikacji źródeł dochodów. Odsłaniają również swe plany na przyszłość.

Autor zaznajamia czytelników z ograniczeniami i wyzwaniem stojącymi przed działalnością winiarską w regionie, ale wskazuje też lokalne potencjały i atuty. Odwołuje się w tym celu do kwestii klimatyczno-przyrodniczych, prawnych, krajobrazowych, panujących nawyków konsumenckich. Do powyższych kwestii odnoszą się w swych wypowiedziach także sami winiarze. Końcowa partia rozdziału jest próbą określenia na ile lubuskie winiarstwo jest kontynuacją tradycji a na ile już nową jakością. Autor dokonuje owej próby reasumując specyfikę i wyróżniki i lokalny kontekst aktywności winiarskiej w omawianym regionie.

Magdalena Pokrzyńska w swej części książki zajmuje się zielonogórskim winiarstwem w perspektywie rewitalizacji kulturowej. Stosuje przy tym etnologiczno-antropologiczną metodę opisu zjawiska przez samych jego twórców i uczestników. Wprowadza w niezbędne rozróżnienia terminologiczne i, tym samym, nakreśla ramy zjawiska rewitalizacji w jej kulturowej odmianie. Okazuje się, że sami winiarze postrzegają swoją działalność w kategoriach odradzania (w warunkach przerwanej ciągłości międzypokoleniowego przekazu) nadając temu wymiar osobistego życiowego powołania. Przywracanie odnosi się tu zarówno do niemieckiej przeszłości tych ziem, jak i do dziedzictwa tych spośród pierwszych pionierów, których do Zielonej Góry przyciągnęły winiarskie tradycje. Przyjechali tu bowiem z zamiarem wykorzystania swej wiedzy, która służyła jeszcze winogradnictwu II RP uprawianemu na dawnych Kresach. Oba obszary nawiązań kulturowo-historycznych występują w świadomości obecnych właścicieli winnic także pod postacią odniesień personalnych. Dla części rozmówców odniesienia historyczne to znacznie więcej niż sentyment czy symboliczne nawiązania. Widać w środowisku silne dążenie do przywrócenia dawnych upraw lokalnych odmian winogron, chętnie wykorzystuje się tereny dawnych nasadzeń. Wypowiedzi winiarzy wyraźnie wskazują, że podjęta działalność to cały styl życia związany z pewną (tradycyjną w swej treści) mentalnością. Jej składniki to etos pracy, osiadłe życie zgodne z rytmem natury, rodzinny (i wielopokoleniowy) charakter przedsięwzięcia.

W dalszej części książki Jerzy Leszkowicz-Baczyński przygląda się zjawisku współczesnego winiarstwa w Polsce. Opisuje jego renesans od

transformacji ustrojowej, Autor uwzględnia uwarunkowania kulturowe, ekonomiczne i naturalne. Daje także obraz zjawiska pod względem statystycznym, geograficznym i społecznym. Zwraca uwagę na specyfikę uwarunkowań tej dziedziny w warunkach Polski po-transformacyjnej, gdzie napotkano szereg wyzwań. Należą do nich zaburzona ciągłość z winiarską przeszłością, konieczność uruchomienia procesów instytucjonalizacji winiarstwa i winogrodnictwa, stworzenie regulacji prawnych dotyczących upraw i produkcji win, promocja i rozbudowa oferty enoturystycznej a wszystko to w warunkach ograniczonej powierzchni upraw, braku wsparcia systemowego i dominacji na rynku konsumenckim wyrobów światowych potentatów.

Dalsza część tekstu poświęcona jest obecności motywów winiarskich w kulturze oraz potencjałów drzemiących w rozwiniętych formach enoturystyki funkcjonujących w wielu krajach Europy. Autor analizuje przy tym specyfikę tej formy spędzania czasu wolnego lokującej się na styku turystyki kulturowej, kulinarnej i agroturystyki. Kreśli także profil społeczny typowego enoturysty. Wskazuje na niebagatelne znaczenie ekonomiczne enoturystyki dla winiarzy, zwłaszcza w kontekście trudności wskazanych powyżej.

Badacz sonduje także środowisko lubuskich plantatorów i producentów win pod kątem ich opinii i gotowości do podjęcia działalności zorientowanej enoturystycznie. Dochodzi przy tym do wniosku, że kwestia promocji swoich wyrobów i chęć oraz gotowość do przyjmowania turystów jest dla właścicieli winnic sprawą priorytetową. Badania objęły również opinię winiarzy dotyczącą zaangażowania się w stowarzyszenia i inne formy instytucjonalne

J. Leszkowicz-Baczyński podjął się także opisanie współczesnego fenomenu winiarstwa przez pryzmat własnej koncepcji procesu społecznego. Ujmuje ów proces jako trwające w czasie przenikanie się czterech kategorii. Należą do nich: idee i działania o charakterze symbolicznym, jednostki ludzkie i wzory działań, czynniki materialne oraz instytucjonalizacja. Wszystkie razem prowadzą do efektu, jakim jest zmiana społeczna.

Dalsza część tekstu porusza wątek osadzenia legislacyjnego omawianej tematyki. Autor wskazuje na liczne niejednoznaczności—winnicę można klasyfikować jako działalność rolną ale i jako przedsiębiorstwo. Ustawowe kryteria określające kto może być uznany za producenta wina również dalekie są od zadowalającej precyzji. Rodzi to szereg niejednoznaczności w kwestii rozstrzygnięć prawnych i podatkowych.

Finalna część tekstu odnosi się do ekonomicznej funkcji winiarstwa z uwzględnieniem wypowiedzi winiarzy z okolic Zielonej Góry. Rentowność przedsięwzięcia nie zawsze jest głównym motywem rozpoczęcia winiarskiej działalności, stanowi jednak warunek jej kontynuowania. Autor

wnikliwie analizuje obszary wymagające inwestycji i nakładów przy zakładaniu winnicy oraz nakreśla perspektywy i warunki opłacalności takiego kroku uwzględniając także dane dotyczące panujących w naszym kraju nawyków konsumenckich.

Dorota Angutek w pierwszym ze swoich tekstów proponuje czytelnikowi prześledzenie występowania motywów dionizyjsko-bachicznych w kulturowym dziedzictwie europejskim od antycznych źródeł począwszy. Czyni to z uwzględnieniem czynników determinujących postać paradygmatu bachicznego w poszczególnych epokach. Mimo zewnętrznego, formalnego podobieństwa obecnej w różnych okresach kulturowo-historycznych symboliki dionizyjsko-bachicznej, autorka przyjmuje tezę o zróżnicowaniu obecności owej symboliki ze względu na podłoże społeczne, kulturowe zapotrzebowanie a także czynniki zewnątrzsystemowe (klimat, ekonomia). Determinanty te sprawiały, że ta sama forma zewnętrzna przyswajana i stosowana była w celu zaspokajania rozmaitych funkcji odpowiadających wymogom epoki. Wspomniane determinanty działają na poziomie kultury nieuświadomianym przez większość jej podmiotów. Autorka opisuje te mechanizmy przez pryzmat perspektywy lokalnej, uwzględniając specyfikę tych epok, których pośredni wpływ lub bezpośrednio oddziaływanie może być istotne z punktu widzenia praktykowania tradycji dionizyjsko-bachicznej w Zielonej Górze. Czytelnik ma zatem okazję prześledzić paradygmat symboliki bachicznej poczynając od archaicznej i antycznej Grecji, antycznego Rzymu przez ludową kulturę tradycyjną i wpływy okresu panowania niemieckiego na terenach Winnego Grodu po okres PRL i następującą po nim ponowoczesność, ujętą w wymiarze lokalnym. Każda z epok została przez badaczkę opatrzona opisem dominujących przedstawień, wierzeń i obyczajów związanych z tradycją bachiczną. Swe analizy Angutek osadza w ramach semiotycznej koncepcji tropów.

Fragment dotyczący archaizmu greckiego zawiera rekonstrukcję genezy kultu Dionizosa, wskazuje na jego związki z teatrem, tańcem i krainą zmarłych oraz daje wyobrażenie o uroczystościach i obrzędach ku czci tego bóstwa. Mamy tu także zarys panującego w danym okresie światopoglądu, który opierał się na przekonaniu o bliskim przenikaniu świata sakralnego z codziennością. Na użytek obrzędowy stosowano wówczas rekwizyty kojarzone z bóstwem celem utożsamienia się z jego osobą. Praktykowanie owej magicznej metamorfozy jest dominującą formą obecności symboliki bachicznej w omawianej epoce. Autorka odsłania przed czytelnikiem uwarunkowania klimatyczne i społeczne, które wpłynęły na taki a nie inny kształt ówczesnej symboliki dionizyjskiej.

Okres klasycznej kultury greckiej przynosi rozwój myśli filozoficznej, która przenosi kulturę grecką w obszar rozważań symbolicznych i abstrakcyjnych. Dosłowność magicznej metamorfozy charakterystycznej dla wcześniejszej epoki zastępować zaczyna świadomość alegoryczności obrzędów. Zmienia się rozumienie praktyk obrzędowych przy względnie niezmiennym ich kształcie. Teatr oddziela się od obrzędu. Odgrywanie roli, to już nie to samo co tożsamościowe przeistoczenie w bóstwo. Ta swoista samoświadomość kultury greckiej jest udziałem tylko części ówczesnej elity intelektualnej, umysłowość ludowa nadal poruszała się po dawnych torach rzeczywistości magicznej.

Bachus z czasów rzymskiego Antyku, jak wskazuje autorka, zawiera szereg paraleli ze swym zielonogórskim odpowiednikiem. Kult Dionizosa (odtąd zwanego Bachusem) został przeniesiony na tereny Italii w II p.n.e. gdzie trafił na podatny grunt (istnienie pokrewnych bóstw i obrzędów) ale jednocześnie uległ tam pewnym przeobrażeniom. Ekspozowano ludyczny, swobodny charakter obrzędów, nierzadko prowadzących do przemocy seksualnej i rozruchów politycznych. Masy ludowe Cesarstwa przeskoczyły niejako etap magicznego realizmu obecnego w greckim pierwowzorze podchwytyjąc jego ludyczność, a elity również widziały w obrzędach nie tyle magiczne sprawstwo zaklinające siły witalne natury, co alegorię procesów występujących w przyrodzie. Po okresie prawnych regulacji zakazujących hucznych obrzędów w kulcie Bachusa uwypukleniu uległy aspekty dotyczące władzy nad światem zmarłych. Stało się to w efekcie zetknięcia ze zorientowanym na życie pośmiertne chrześcijaństwem, z którym ostatecznie cały panteon rzymskich bóstw, z Bachusem włącznie, nie wytrzymał konkurencji.

Polska kultura ludowa, jak dowodzi autorka, obficie czerpała z antycznych wzorców kulturowych w zakresie form swej obrzędowości, nazewnictwa („Bachusy” jako alternatywna nazwa zapustów) czy terminów obchodzonych świąt. Przy czym następuje tu na powrót odczytywanie obrzędowości przez pryzmat realizmu magicznego. Magia urodzaju sprzężona z kultem zmarłych wspierała się także na postaci Bachusa otaczając go zestawem obrzędowych atrybutów przypominających swe greckie i rzymskie pierwowzory. Wszystko to miało miejsce przy jednoczesnym schrystianizowaniu z całym kontekstem sakralnym, także religijnym. Angutek mocno podkreśla, że „Bachusy” współwystępowały z niemiecką tradycją bachiczną na pograniczu Wielkopolski i Śląska, ale nie zasiły kulturowo niemieckiej tradycji bachicznej.

Śledząc wątek bachiczny w okresie niemieckiego władania terenami, na których znajduje się Zielona Góra, badaczka posługuje się antropologiczną kategorią tradycji wytworzonej. Pozwala to ująć i wyjaśnić pewne zmiany,

które zaszły w obrzędowości bachicznej. Termin wiosennych bachanaliów przeniesiono na okres jesienno-winobrania., które zresztą przez szereg lat obchodzono bez odwołań do postaci Bachusa. Ludyczna otoczka święta zyskiwała kontekst polityczny zależny od aktualnego kontekstu, (kukła Cezara, odziały SA) a czasem samo święto zawieszano (druga połowa II wojny światowej). W sposób typowy-dla tradycji wynalezionej, wątki bachiczne wprowadzane głównie odgórnie, potraktowano wybiórczo, szczątkowo czerpiąc z antycznych tradycji i nadając im status nie wiele głębszy od dekoracji. Uzyskano w ten sposób zewnętrzny pozór nobilitacji branży winiarskiej i jej (pijackiego w swej istocie) święta. Masowe powielanie ikonografii bachicznej, stając się lokalnym wyróżnikiem, przyczyniało się także do budowania tożsamości mieszkańców i pełniło funkcję regionalnego spoiwa.

Okres powojenny, wraz ze zmianami na wszelkich możliwych płaszczyznach (państwowej, ustrojowej, ludnościowej), przynosi wyraźne modyfikacje w obecności tropów bachicznych w Zielonej Górze. Bachus, w swej zeświecczonej postaci, realizuje wytyczne nowej władzy pojawiając się na dorocznych korowodach w towarzystwie postaci mających podkreślić polskość Ziemi Odzyskanych, a nawet sam ulega spolszczeniu zakładając strój polskiego szlachcica. Łączność Bachusa z urodzajem czy zmarłymi ulega zatarciu na rzecz funkcji doraźnie ideologicznych. Oczywiście pod tą oficjalną otoczką odbywa się realizacja funkcji ludycznych. Powrót do antycznych atrybutów wizerunku ma miejsce dopiero w okresie gierkowskim. Lata 80-te przyniosły wzbogacenie formuły winobrania o aspekt jarmarczny, co praktykowane jest do dziś.

Polska ponowoczesność zachowała ludyczno-jarmarczny charakter obchodów bachusowego święta. Mieszkańcy tłumnie gromadzą się z okazji przejścia barwnego korowodu. Jednak to już jedynie zewnętrzne odwołanie do postaci Bachusa. Jak zauważa autorka, symbolicznie *sacrum* zostało zastąpione konsumpcjonistycznym symulakrum. Jednocześnie, za pomocą masowo replikowanych odniesień do Bachusa i winiarstwa realizowana jest funkcja spoiwa i wyróżnika społeczności lokalnej, choć na dość płytkim, deklaracyjnym poziomie. Od kilku lat wątki bachiczne stanowią także punkt odniesienia dla odradzających się lokalnie winiarni.

Dalsza część książki przynosi drugi tekst Doroty Angutek. Jest on poświęcony pogłębionej analizie okresu PRL-owskiego Zielonej Góry pod kątem funkcjonowania tradycji bachicznych. Autorka skupia się na odsłonięciu funkcji ideologicznej i socjotechnicznej obchodów Winobrania w latach 1945-80. Swe rozważania Autorka rozpoczyna od rekonstrukcji zrębów oficjalnej ideologii i pragmatyki ówczesnych władz. Pokazuje także odbiór oficjalnych treści przez środowiska nastawione opozycyjnie. Te relacje tworzyły

bowiem kontekst dla zielonogórskiego Winobrania, które, zdaniem Autorki, rozpatrywać można jako przestrzeń zawołowanej konfrontacji oficjalnej ideologii z krytycznie nastawioną do niej częścią społeczeństwa. Obserwacje te badaczka zaczerpnęła z literatury przedmiotu oraz z wywiadów eksperckich i rozmów z pamiętającymi tamten okres mieszkańcami.

Tekst zawiera rekonstrukcję elementów obecnych podczas obchodów Winobrania za czasów panowania niemieckiego, aby na tej podstawie pokazać przekształcenia i modyfikacje, jakie dla swoich celów wprowadziła w tym zakresie powojenna władza. W dalszej części napotykamy opis praktyk przy organizacji podchodu winobraniowego. Przyglądamy się temu od pierwszych powojennych lat, kiedy chwalono się skromnymi jeszcze osiągnięciami, ale od razu silnie podkreślano ideologiczny wymiar przejścia przez Polaków Ziemi Odzyskanych. Początkowe pochody odbywały się bez Bachusa, który powraca w latach 50-tych w wyraźnie spolszczonym wydaniu (szlachecki strój, eskorta husarii czy rycerstwa). Bywały też nawiązania do Pana Twardowskiego czy piastowskiego chłopca. Orszak spolonizowanego Bachusa nosił stroje zaczerpnięte z polskiej tradycji ludowej i szlacheckiej a współtworzyły go ludowe zespoły. Autorka diagnozuje, iż u podstaw tych działań leży nie tyle tradycja, co swoisty nacjonalistyczny „tradycjonalizm”. Od drugiej połowy lat 60-tych postać Bachusa odtwarzano już z wykorzystaniem antycznych strojów i rekwizytów. Jego orszak, w nawiązaniu do źródeł tradycji, tworzyli aktorzy wcielający się w antyczne postaci, którym towarzyszyły tańce i muzyka. Od lat 70-tych pojawiła się interaktywna relacja między Bachusem a mieszkańcami. Te połowicznie tylko kontrolowane przez władzę momenty o charakterze satyrycznym łatwo przeradzały się w spontanicznie wyrażany krytycyzm wobec realiów polityczno-społecznych. Autorka wysuwa tezę o genetycznym powiązaniu zrodzonego później tzw. zielonogórskiego zagłębia kabaretowego z tym satyrycznym aspektem obchodów winnego święta. W tym okresie Winobranie uświetniała sztuka ludowa i wysoka oraz obecność artystów o randze krajowej. W następnej dekadzie dodano jarmarczne elementy, które po dziś dzień stanowią jedną z głównych atrakcji święta wina.

Kontekst teoretyczny stanowi tu, opracowana przez Victora Turnera, koncepcja ideologicznego wymiaru świeckiego święta, którą autorka przybliży czytelnikom we wstępnych częściach tekstu by potem, przez jej pryzmat zinterpretować formy i treści obchodów Winobrania w okresie PRL-u. Świętowanie, rozpatrywane jako „dramat społeczny” zawiera w sobie trzy aspekty. Są to: odwrócenie uwagi od politycznie istotnych kwestii, umieszczenie pod postacią zabawy elementów ścierania się stron, dopuszczenie bezkarności

parodystycznej krytyki panującej władzy i porządku. Winobranie, według oczekiwań ówczesnej władzy, miało posłużyć trzem głównym celom: rozładowaniu napięć między nową władzą a ludnością napływającą na tereny Zielonej Góry i okolic; integracji zróżnicowanej ludności i zwiększenia jej identyfikacji z lokalną władzą; wytworzeniu lokalnej tożsamości o profilu narodowo-komunistycznym. Zanedbano przy tym jednak aspektów włączających mniejszości etniczne reprezentowane w regionie (Ukraińców, Łemków), zamiast tego podkreślając raczej etniczną polskość Winobrania. Nadano temu świętu wymiar znacznie szerszy od niemieckich praktyk, czyniąc z niego święto płonów „ludowej ojczyzny”, z delegacjami zakładów pracy i z wyrobami rękodzieła ludowego. Włączono je do oficjalnie serwowanej propagandy sukcesu.

Dorota Angutek i Agnieszka Urbaniak, we wspólnie napisanym rozdziale, zajmują się postacią św. Urbana—patrona Zielonej Góry. Analizują mechanizm chrystianizacji lokalnej odmiany tradycji bachicznej. Źródłem wyboru patrona, zdaniem autorek, upatrywać można w katolickim światopoglądzie środowisk winiarskich, które potrzebowały religijnego odniesienia dla swej działalności, czego pogański i rozpasany Bachus nie mógł zapewnić. Antyczny pierwowzór grecko-rzymskiego bóstwa okrojono i dopasowano do potrzeb Zielonej Góry kładąc nacisk na aspekty winiarsko-ludyczne, najistotniejsze dla mieszkańców miasta. Chrześcijańskim odpowiednikiem tak rozumianego Bachusa jest postać papieża Urbana I-ego. Ten opiekun winogrodników i winiarczy, za zgodą władz kościelnych i świeckich, został obrany patronem Winnego Grodu w 2010 roku. Jest to swoisty nawrót do historycznych źródeł i nawiązanie do czasów introdukcji winiarstwa na tych ziemiach w okresie Średniowiecza, kiedy to wino i jego uprawa były silnie związane z chrześcijańskim kontekstem sakralnym. W obecnym kontekście sięganie po postać Urbana I-ego rozpatrywać można jednak na gruncie pojęcia tradycji wytworzonej. Autorki prezentują postać patrona miasta na podstawie skąpych danych historycznych. Rekonstruują jego kult w tradycji ludowej i we współczesnej zielonogórskiej praktyce, zwracając przy tym uwagę na rozbieżności między hagiograficznym mitem św. Urbana I (opiekun winiarczy) a jego biografią (zwalczał bachiczne obrzędy). Akcentują także wyraźne przemieszanie praktyk sakralnych ze świecko-ludycznymi wskazując na procesy laicyzacji współczesnej Europy i samego Kościoła. Badaczki przekonują, że kult św. Urbana I ma zarówno aspekt religijny, jak i świecki, a ten drugi zmierza do wytwarzania w ostatnich latach kolejnej, najmłodszej zapożyczonej tradycji winiarsko-winogrodniczej na terenie Zielonej Góry. Symboliczne aspekty wytwarzanej tradycji wyjaśniają w teoretycznej perspektywie poznańskiej

szkoły kulturoznawczej i w świetle różnorodnych teorii społeczeństwa późno nowoczesnego. Tą drogą dochodzą do konkluzji, że świeckie symboliczne aspekty kultu św. Urbana łączą jego uczestników na poziomie komunikacyjnym, a nie na poziomie metafor (mitów światopoglądowych). Stąd autorki wyprowadzają kolejną cechę tradycji wytwarzanej i ogólnej, kultury późno nowoczesnej jaką jest naśladowczość, a nie symboliczno-religijna refleksyjność, typowa dla wcześniejszych epok

W swoim tekście Artur Kinal dokonuje oglądu przejawów kultury winiarskiej i bachicznej obecnych w przestrzeni publicznej współczesnej Zielonej Góry. Dzieli je przy tym na kilka kategorii. Do pierwszej zalicza obiekty instytucjonalne, czyli placówki, w których mają swoje miejsce inicjatywy i przedsięwzięcia związane z lokalnym winiarstwem—od podmiotów stale funkcjonujących, jak ekspozycja winiarska w Muzeum Lubuskim, po organizowane tymczasowo wystawy. Kolejną kategorią są obiekty architektoniczne. Zaliczają się do nich budynki pozostałe po winiarskiej przeszłości miasta (domki winiarza, wieża winiarska). Autor wyróżnia następnie krajobrazowe elementy przestrzenne. Są to przede wszystkim zróżnicowane co do rozmiaru i charakteru nasadzenia winorośli. Znajdziemy tu małą winnicę zlokalizowaną wewnątrz jednego z osiedli, widokowe wzgórze obsadzone winoroślą, głównie dla celów wizerunkowych i estetycznych oraz rozsiane po całym mieście krzewy ozdabiające budynki i przestrzenie o charakterze publicznym. Kolejną kategorią są pomniki poświęcone tematyce winiarstwa. Znajdziemy tu wręcz wizytówkowe już obiekty usytuowane w reprezentacyjnych lokacjach jak i rzeźby pozostające na uboczu miasta i ludzkiej pamięci.

Badacz uwzględnia także elementy ornamentowo-zdobnicze. Stanowią one ciekawą mozaikę form—od podniszczonych poniemieckich płaskorzeźb zdobiących stare kamienice, przez współczesną metaloplastykę i kilkadziesiąt figurek Bachusa rozsianych w całym centrum po spektakularne niekiedy murale i nowoczesne w formie grawerunki zdobiące współczesną architekturę. Tendencja do wykorzystywania motywów zdobniczych osadzonych w tradycjach winiarskich występuje także przy aranżowaniu wystaw lokalnych sklepów i punktów usługowych.

Swą obecność w krajobrazie przestrzennym Zielonej Góry wyraźnie zaznacza także kolejna kategoria, którą autor nazywa ceremonialno-ludyczną. Wpisują się w nią obchody świąt wprost, lub pośrednio odwołujących się do bachicznych motywów. Anektują one przestrzeń miejską tylko czasowo, ale dogłębnie zmieniają jej charakter nasycając odwołaniami do winiarstwa.

Część przestrzeni stanowi też warstwa symboliczna—szyldy z nazwami lokalnych przedsiębiorstw (także tych niekoniecznie związanych z winiar-

stwem), loga korporacji taksówkarskich czy przedsięwzięcia artystyczne wykorzystujące odwołania do tradycji bachicznych wtapiają się w zielonogórską codzienność.

Zdaniem autora, taka wielość odwołań do winiarstwa (których wciąż przybywa) wynika z licznych funkcji, które są przy tej okazji realizowane. Można tu zatem wskazać funkcję ludyczną—winiarskie święto to znakomity pretekst do zabawy, z czego ochoczo i masowo korzystają mieszkańcy i liczni turyści. Współcześnie występuje też funkcja ekonomiczna—przedsiębiorcy nawiązując do postaci Bachusa czy winnych gron zabiegają o sympatię potencjalnych klientów wykorzystując rozpoznawalną identyfikację wizualną kojarzoną z lokalną swojskością.

Wyrazistość winiarskich odniesień stanowi także spoiwo tożsamości lokalnej mieszkańców i wyróżnik tutejszej społeczności na mapie kraju. Funkcja historyczna pozwala zbudować na podstawie odwołań do winiarstwa mit wspólnego i historycznie zakorzenionego dziedzictwa. Przy okazji realizowana jest także funkcja estetyczna. Miasto zyskuje ozdoby i ornamenty osadzone w jednolitym kontekście, zadziwiająco współgrające ze sobą pomimo wielości form i braku uzgodnienia obowiązującej polityki wizualnej między różnorodnymi podmiotami kreującymi szatę wizualną Zielonej Góry.

Winiarstwo lubuskie w niniejszej pracy zostało ukazane wielo-
wątkowo, w szerokiej perspektywie kontekstów (m.in. historycznym, kulturowym, procesualnym, czy geograficznym) ponadto z zastosowaniem dyrektywy interdyscyplinarności perspektyw. Tradycje bachiczne prześledzono tu we wszelkich, istotnych dla współczesnej Zielonej Góry, przejawach. Oddano także głos przede wszystkim lokalnym animatorom rewitalizacji winiarstwa, a więc aktywnemu już od ponad ćwierćwiecza, nowemu środowisku winiarskiemu Zielonej Góry i Ziemi Lubuskiej. Powstała publikacja naukowa stanowi nawiązanie do wcześniejszych, przywołanych w tekstach Autorów prac. Ponadto, powinna nie tylko wypełnić istniejącą we współczesnej literaturze przedmiotu lukę lecz również zainicjować dalsze analizy w opisywanym zakresie.